

Sygn. akt II K. 94/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 marca 2016 roku.

Sąd Rejonowy w Golubiu-Dobrzyniu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Izabela Bejger

Protokolant: st. sekr. sądowy Barbara Dera

w obecności oskarżyciela Prok. Rej. -----

po rozpoznaniu w dniu 22 października 2015 roku, 16 listopada 2015 roku, 22 marca 2016 roku

sprawy K. M.

syna J. i K. z domu B.

urodz. (...) w K.

oskarżonemu o to, że: w dniu 17 lutego 2015 roku w P., gm. K., powiat (...) (...), woj. (...) - (...), na terenie sklepu spożywczego, działając publicznie i bez żadnego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego, dopuścił się umyślnego uszkodzenia ciała S. K. (1), uderzając w/w otwartą dłonią oraz pięścią w głowę, a następnie kopiąc go, gdzie wskutek zadanych uderzeń wymieniony doznał obrażeń ciała w postaci: uszkodzenia lewej błony bębenkowej z następowym niedosłuchem lewostronnym oraz stłuczenia głowy (a stwierdzonego w rozpoznaniu szpitalnym wstrząśnienia mózgu ze względu za niepełny obraz kliniczny z punktu opiniowania sądowno-lekarskiego nie można potwierdzić), które to spowodowały naruszeniem czynności narządu ciała – słuchu jakim jest lewe ucho na czas powyżej siedmiu dni,

to jest o przestępstwo z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk

ORZEKA:

I. uznaje oskarżonego K. M. za winnego popełnienia zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu, tj. przestępstwa z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk i za to po zastosowaniu art. 37a kk na mocy art. 157 § 1 kk w zw. z art. 33 § 1 i 3 kk wymierza mu karę grzywny w wysokości 100 (sto) stawek dziennych przyjmując wysokość jednej stawki za równoważną kwocie 40 (czterdziestu) złotych;

II. na mocy art. 46 § 1 kk zasądza od oskarżonego K. M. na rzecz pokrzywdzonego S. K. (1) kwotę 7.000 (siedmiu tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

III. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Rejonowego w Golubiu-Dobrzyniu) kwotę 400 (czterysta) złotych tytułem opłaty i obciąża go wydatkami poniesionymi w sprawie w kwocie 70 (siedemdziesięciu) złotych.

II K 94/15

UZASADNIENIE

W dniu 17 lutego 2015 roku około godziny 21:00 S. K. (1) udał się po drobne zakupy do sklepu w P.. Podczas drogi do sklepu towarzyszył mu ojciec jego dziewczyny, K. W. (1), który tego dnia przyjechał do wyżej wymienionego. Po wyjściu z klatki schodowej K. W. (1) pozostał przed blokiem, zaś S. K. (1) poszedł do sklepu znajdującego się po drugiej stronie

ulicy, w odległości kilkudziesięciu metrów od klatki. Gdy S. K. (1) wszedł do środka sklepu, po kilku sekundach, bez żadnego powodu, został uderzony otwartą dłonią oraz pięścią w głowę przez K. M., właściciela sklepu, który znajdował się wówczas pod wpływem alkoholu. Przed kolejnymi uderzeniami uchronili go przebywający w tym czasie w sklepie (...), którzy odciągnęli napastnika. Po całym zajściu S. K. (1) postanowił opuścić sklep, wówczas został kopnięty przez oprawcę. Po chwili od wyjścia ze sklepu (...) zaczął odczuwać ból lewego ucha. Zadzwoił wtedy na pogotowie i policję. Po przyjeździe karetki wyżej wymieniony został przewieziony do szpitala, gdzie był hospitalizowany od 17 do 24 lutego 2015 roku. Stwierdzono u niego obrażenia ciała w postaci: uszkodzenia lewej błony bębenkowej z następowym niedosłuchem lewostronnym oraz stłuczenia głowy, które to spowodowały naruszeniem czynności narządu ciała – słuchu jakim jest lewe ucho na czas powyżej siedmiu dni.

Dowód:

- zeznania świadka S. K. - k. 2-3, 73v, 108-110
- karta informacyjna leczenia szpitalnego - k. 10,
- opinia sądowo-lekarska - k. 11,
- dokumentacja medyczna - k. 20-36v,
- zeznania świadka K. W. - k. 40v-41, 121-122,
- zapis z notatnika służbowego st. sierżanta D. K. - k. 66-67,
- zeznania świadka M. K. - k. 124-125, 175,
- opinia biegłego z zakresu fonoskopii – k. 152-165,
- płyta z nagraniem rozmowy telefonicznej z dnia 18.02.2015 r. – k. 167.

Oskarżony K. M. nie był dotychczas karany, wykształcenie zawodowe, z zawodu stolarz, prowadzący działalność gospodarczą, osiągający dochód netto w kwocie 4.000,- złotych miesięcznie, żonaty, ojciec dwojga dzieci w wieku 2 i 9 lat, zdrowy, w PZP nie leczył się, bez uzależnień.

Dowód:

- karta karna – k. 62,
- dane osobopoznawcze – k. 64,
- dane oskarżonego – k.1 106.

Oskarżony K. M. na przestrzeni całego postępowania nie przyznawał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Złożył wyjaśnienia zarówno na etapie postępowania przygotowawczego, jak i w trakcie rozprawy głównej. Na etapie postępowania przygotowawczego złożył jedynie lakoniczne wyjaśnienia, w których wskazał, iż nie jest w stanie sobie przypomnieć czy w dniu 17 lutego 2015 roku w ogóle przebywał w sklepie w P.. Przed sądem wyjaśnił, iż pokrzywdzony wspólnie z bratem znęcali się nad jego rodziną, co zmusiło go do wyprowadzenia się z P.. Wskazał, iż 17 lutego 2015 roku około godziny 20:00 udał się do swojego sklepu aby go zamknąć. Wtedy do sklepu wszedł S. K. (1), który chciał kupić papierosy. Oskarżony odmówił sprzedaży towaru wymienionemu, twierdząc, że sklep jest już zamknięty. Z relacji oskarżonego wynikało, iż pokrzywdzony zaczął się wtedy odgrażać, mówiąc, iż razem z bratem go załatwi. Następnie opuścił sklep. W dalszej części wyjaśnień oskarżony przyznał, iż pomiędzy nim i pokrzywdzonym wystąpiła sytuacja konfliktowa, podczas której S. K. (1) zaparkował samochód w taki sposób, by uniemożliwić wyjazd oskarżonemu. Wyjaśnił również, że w dniu zdarzenia na miejsce przyjechał patrol policji. Nie widział natomiast aby tego dnia na miejsce przyjechała karetka pogotowia (k. 59, 107).

Dokonując oceny wyjaśnień oskarżonego K. M., sąd uznał je za niewiarygodne. Na wstępie zauważyć należy, iż wyjaśnienia te stoją w ostrej sprzeczności z zeznaniami S. K. (1). Świadek ten w sposób uporządkowany i logiczny wskazał w jaki sposób doznał urazu ucha oraz stłuczenia głowy. Wyjaśnił, iż po wyjściu z klatki schodowej z ojcem swojej dziewczyny, udał się następnie do pobliskiego sklepu po mąkę, podczas gdy ten ostatni pozostał przed klatką. Gdy wszedł do sklepy przywitał się z dwoma mężczyznami i chciał podać również rękę oskarżonemu. Został wtedy uderzony przez niego otwartą dłonią. Po zapytaniu, co jest przyczyną ataku, mężczyzna oznajmił, iż chodzi o samochód, używając słów "po chuj go tam postawiłeś". Pokrzywdzony próbował wytłumaczyć, że to nie on zaparkował samochód, lecz jego brat. Oskarżony był jednak pijany i nie przyjmował żadnych tłumaczeń. Uderzył pokrzywdzonego kolejny raz w głowę, tym razem pięścią. Następnie chciał zadać mu kolejny cios, jednak został powstrzymany przez przebywających w tym czasie w sklepie (...). Wtedy podjął decyzję o opuszczeniu lokalu. Kiedy znajdował się w progu drzwi wyjściowych został kopnięty przez napastnika. Po kilku minutach od wyjścia zaczął odczuwać ból lewego ucha. Wówczas zadzwonił na pogotowie i na policję. Oceniając zeznania świadka S. K. (1), sąd zważył przede wszystkim, że korespondowały one z dokumentacją medyczną oraz opinią sądowo-lekarską. Dowody te potwierdziły doznane przez pokrzywdzonego urazy w postaci uszkodzenia błony bębenkowej oraz stłuczenia głowy. Trudno sobie wyobrazić, aby tego dnia pokrzywdzony doznał rzeczonych urazów w innych, niż opisane przez niego okolicznościach. W tym miejscu wskazać należy, iż z wyjaśnień oskarżonego wynikało, iż w sklepie nie doszło nawet do szarpaniny. W świetle tych dowodów, których wiarygodność nie budziła wątpliwości sądu oraz stron postępowania, trudno było zatem odmówić wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonego. Sąd zwrócił również uwagę, iż w swoich wyjaśnieniach oskarżony potwierdził fragment zeznań świadka, twierdząc, że tego dnia pomiędzy nim a S. K. (3) doszło do konfliktowej sytuacji, podczas której jego samochód został zablokowany przez zaparkowany samochód pokrzywdzonego. W świetle tej okoliczności wersja przedstawiona przez pokrzywdzonego wydaje się tym bardziej wiarygodna. Oskarżony, sądząc, że to pokrzywdzony zablokował mu samochód, chciał wyładować na nim swoją złość i agresję, jak tylko ujrzał go w sklepie. Nie trzeba przekonywać, iż stan nietrzeźwości oraz silne wzburzenie, niewątpliwie miały wpływ na impulsywne i trudne do wytłumaczenia działanie. Konsekwencją takiej oceny zeznań S. K. (1) było odmówienie wiary wyjaśnieniom oskarżonego, które przedstawiały w zupełnie odmienny sposób przebieg zdarzenia. Sąd przede wszystkim nie tracił z pola widzenia faktu, iż podczas zajścia w sklepie oskarżony znajdował się pod wpływem alkoholu. Okoliczność ta została potwierdzona zeznaniami pokrzywdzonego. Ponadto z treści zapisów z notatnika służbowego funkcjonariusza policji, który przeprowadzał interwencję, wynikało, iż oskarżony znajdował się pod wpływem alkoholu. O pozostawaniu pod wpływem alkoholu pośrednio świadczą również wyjaśnienia samego oskarżonego, w których wskazał, iż nie widział aby tego dnia przyjechała karetka (k. 107). Zdaniem sądu niezarejestrowanie przez oskarżonego, że na miejscu zdarzenia była karetka pogotowia świadczy o tym, że oskarżony był na tyle pijany, że w ogóle jej nie zauważył lub zauważył, ale następnie zapomniał, że tam była. Ponadto sąd zważył również, iż wyjaśnienia złożone przez oskarżonego w postępowaniu przygotowawczym oraz przed sądem nie były ze sobą do końca spójne. Należy zwrócić jednak uwagę, iż w postępowaniu przygotowawczym oskarżony podał, iż nie jest sobie w stanie przypomnieć czy w dniu 17 lutego 2015 roku przebywał w ogóle w sklepie (k. 59). Składając wyjaśnienia przed sądem, nie miał już nawet najmniejszych wątpliwości, że tego dnia był w sklepie. Ponadto był w stanie szczegółowo przedstawić przebieg zdarzenia, wyjaśniając, iż oskarżony przyszedł kupić papierosy. Ta wewnętrzna sprzeczność wyjaśnień oskarżonego nie została w żaden logiczny sposób przez niego wyjaśniona. Należy przyjąć, iż późniejsza zmiana treści wyjaśnień oskarżonego K. M. związana była z podjętą linią obrony, która miała na celu potwierdzenie w pewnym zakresie wersji pokrzywdzonego, co do obecności pokrzywdzonego w sklepie, a następnie przedstawienie odmiennej wersji przebiegu zajścia w obecności podstawionych osób, które w rzeczywistości pojawiły się dopiero po opuszczeniu sklepu przez pokrzywdzonego.

Dla sądu wiarygodne były również zeznania świadka K. W. (1), który obserwował całe zdarzenie sprzed wejścia do klatki schodowej bloku, oddalonego o około 20-30 metrów od sklepu. Świadek ten przedstawił, podobnie jak pokrzywdzony, w sposób logiczny i uporządkowany przebieg zdarzenia. Zeznał, że po tym jak zszedł z S. K. (3) przed blok pozostał przy wejściu do klatki, a jego towarzyszy udał się do sklepu po drobne zakupy. Gdy chłopak wszedł do środka zauważył, jak po chwili został uderzony przez oskarżonego. Następnie napastnik został odciągnięty od pokrzywdzonego przez swoich kolegów. Zeznając, świadek wyjaśnił, iż nie zareagował na to zajście i nie zadzwonił na

policję, gdyż działo się to bardzo szybko. Ponadto, jak podał, bał się, że on również zostanie pobity. Świadek wyjaśnił również, iż całe zdarzenie widział przez przeszkłone drzwi sklepu, na którym była zawieszona jedna kartka. Swoimi zeznaniami świadek potwierdził również obecność wewnątrz sklepu (...). Sąd podzielił te zeznania, uznając, iż były one spójne i logiczne, a nadto korespondowały z pozostałymi dowodami, którym sąd dał wiarę, w tym z zeznaniami pokrzywdzonego. Dla sądu w pełni przekonujące były zeznania, choćby w tym zakresie, w którym świadek wskazał, że nie podjął żadnej interwencji, gdyż obawiał się, że on też może zostać pobity, a poza tym nie zdążył nawet przedsięwziąć żadnych kroków z uwagi na dynamiczny rozwój sytuacji. Nie trudno było uzmysłwić sobie obawy świadka, skoro w sklepie przebywało trzech mężczyzn. W pełni zrozumiałe jest również to, że świadek nie zdążył podjąć nawet jakiegokolwiek reakcji. Z dużym prawdopodobieństwem całe zajście w sklepie trwało maksymalnie kilka minut. Jest zatem w pełni zrozumiałe, że świadek mógł nie zdążyć pomyśleć w jaki sposób może pomóc pokrzywdzonemu. Na dalszym etapie procesu linia obrony skupiła się na zdyskredytowaniu zeznań świadka poprzez przedłożenie zdjęć, które wskazywały, że drzwi wejściowe do sklepu są całkowicie przysłonięte, co udaremniało świadkowi dojrzenie co działo się wewnątrz sklepu. Z przedłożonych zdjęć faktycznie wynika, że nie sposób cokolwiek przez nie ujrzeć. Zwrócić należy jednak uwagę, iż ze zdjęć tych nie można ustalić w jakim czasie zostały one zrobione, co oznacza, że w żaden sposób nie mogły one wpłynąć na podważenie wiarygodności zeznań świadka. Ponadto nie trzeba wyjaśnić, iż nie było żadnym utrudnieniem zawieszenie plakatu w późniejszym okresie i sfotografowanie drzwi.

W sprawie został również przesłuchany brat pokrzywdzonego, M. K. (2), który w dniu 18 lutego 2015 roku odbył rozmowę telefoniczną z A. S. na temat zdarzenia w sklepie z udziałem jego brata. Zeznania tego świadka w pełni przedstawiły relację pokrzywdzonego z przebiegu zdarzenia w sklepie. Były one dla sądu wiarygodne, bowiem korespondowały z przedłożonym nagraniem rzeczowej rozmowy. Na podstawie nagrania rozmowy, którego autentyczność nie budziła wątpliwości oraz opinii biegłego, który wyeliminował z nagrania zbędne głosy i sporządził transkrypcję rozmowy, sąd ustalił, iż A. S. przeprowadził rozmowę telefoniczną, w której wyjaśnił, iż oskarżony zaatakował pokrzywdzonego, uderzając go. Mimo wykluczenia swojego udziału w rozmowie przez A. S., sąd nie miał najmniejszych wątpliwości, że to głos wymienionego został utrwalony na nagraniu. Sąd uznał te dowody również za wiarygodne. Żadna ze stron, w tym oskarżony nie kwestionował ich autentyczności. Ponadto opinia biegłego została sporządzona przez osobę o wiadomościach specjalnych. Z tego względu sąd dał im wiarę.

W przedmiotowej sprawie zostali przesłuchani również bezpośredni świadkowie zdarzenia, którzy byli obecni w sklepie, A. S. i D. F.. Zeznania tych osób nie wniosły nic istotnego do sprawy, bowiem świadkowie ci twierdzili, że znajdowali się wówczas pod silnym działaniem alkoholu, wobec czego nie byli w stanie podać nawet kto tego wieczoru znajdował się w sklepie. Sąd nie dał wiary zeznaniom tych świadków. Podkreślić należy, iż złożone przez A. S. depozycje są sprzeczne w szczególności z pozostałymi dowodami, w tym z zeznaniami M. K. (2) oraz nagraniem z przebiegu rozmowy telefonicznej z 18 lutego 2015 roku. Z zeznań M. K. (2) oraz nagrania rozmowy telefonicznej pomiędzy nim a A. S. wynikało, iż następnego dnia po darzeniu świadek zdał relację M. K. (3) na temat pobicia jego brata w sklepie w P.. W świetle tego dowodu nie sposób było podzielić twierdzenia A. S., że nie jest w stanie stwierdzić czy 17 lutego 2015 roku przebywał w sklepie. Konsekwencją złożonych zeznań było następnie wykluczenie przez świadka jego udziału w rozmowie telefonicznej, której nagranie przedłożono do akt sprawy. Motywem działania świadka najprawdopodobniej było to, aby nie narazić się oskarżonemu obciążającymi go zeznaniami. Wobec tego zeznał, że nie pamięta swojej wizyty z sklepie oraz że nie rozpoznaje swojego głosu na nagraniu. Ocena zeznań tego świadka pozwoliła odmówić wiary również zeznaniom D. F., który złożył zeznania podobnej treści, działając z tych samych pobudek, co A. S..

Sąd nie dał wiary również zeznaniom R. L. oraz Ł. R.. W świetle zebranego materiału dowodowego sąd nie miał najmniejszych wątpliwości, iż osoby te nie były naoczniymi świadkami zajścia w sklepie z udziałem pokrzywdzonego. Przede wszystkim sąd zwrócił uwagę, iż podczas składania wyjaśnień, zarówno w toku postępowania przygotowawczego, jak i sądowego, oskarżony nawet nie wspomniał, że podczas wizyty pokrzywdzonego w sklepie przebywały te osoby. W ocenie sądu, gdyby rzeczywiście tak było, oskarżony już podczas pierwszego przesłuchania wskazałby na ich obecność aby oddalić postawiony mu zarzut. Powinien mieć wszak miał świadomość o złożonych przez pokrzywdzonego oraz K. W. (1) zeznaniach, które ewidentnie wskazywały na jego sprawstwo. Tymczasem świadkowie ci zostali zawnioskowani przez obrońcę oskarżonego dopiero po wpływie aktu oskarżenia do sądu.

Uwagę sądu zwróciły również wyjaśnienia oskarżonego przed sądem, złożone już po wpływie winsoku dowodowego. Oskarżony wskazał w nich, iż w sklepie było kilka osób, nie wspominając o zawnioskowanych świadkach, którzy mieli mieć przecież istotne znaczenie w kwestii jego odpowiedzialności. Podkreślić również należy, iż z zeznań pokrzywdzonego oraz świadka K. W. (1) jednoznacznie wynikało, że świadkowie przyjechali na miejsce zdarzenia po całym zajściu. Ponadto sąd zwrócił uwagę na samą treść złożonych przez świadków zeznań. Z zeznań R. L. wynikało, iż w sklepie oprócz oskarżonego i pokrzywdzonego „byli jacyś ludzie” (k. 126). Tymczasem świadek Ł. R. zeznał, iż w sklepie znajdowali się jedynie: pokrzywdzony, oskarżony, R. L. oraz on. Zdaniem sądu sprzeczność złożonych przez tych świadków zeznań w sposób oczywisty wskazuje, iż podczas zdarzenia z udziałem pokrzywdzonego nie przebywali oni w sklepie w P.. W świetle tych okoliczności ich zeznania nie zasługiwały na walor wiarygodności.

Sąd dał wiarę dokumentom zgromadzonym w aktach sprawy. Dokumentacja medyczna jest dowodem, który w sposób obiektywny wskazuje na obrażenia jakich pokrzywdzony doznał w dniu 17 lutego 2015 roku. Została ona sporządzona przez uprawnione osoby, a ponadto żadna ze stron nie kwestionowała jej autentyczności. Sąd nie znalazł również podstaw do podważenia opinii sądowo-lekarskiej. Została ona sporządzona przez osobę posiadającą wiadomości specjalne, ponadto również żadna ze stron nie kwestionowała jej ustaleń.

Reasumując, mając na uwadze przedstawiony powyżej materiał dowodowy, sąd uznał oskarżonego K. M. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, tj. występku z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk. Uderzając kilkukrotnie pokrzywdzonego, oskarżony naruszył czynności ciała lub rozstrój zdrowia wymienionego trwający powyżej siedmiu dni. Z niekwestionowanej opinii sądowo-lekarskiej wynikało wszak, iż obrażenia jakich pokrzywdzony doznał w dniu 17 lutego 2015 roku spowodowały naruszenia narządu słuchu w postaci lewego ucha, na czas powyżej 7 dni. Wobec tego należało przyjąć iż oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał dyspozycję wyżej wskazanego przepisu. Niewątpliwie czyn popełniony przez oskarżonego miał charakter chuligański, stąd w kwalifikacji prawnej czynu zawarto art. 57a § 1 kk. Jak wynika z art. 115 § 21kk występkiem o charakterze chuligańskim jest występki polegający na umyślnym zamachu na zdrowie, na wolność, na cześć lub nietykalność cielesną, na bezpieczeństwo powszechne, na działalność instytucji państwowych lub samorządu terytorialnego, na porządek publiczny, albo na umyślnym niszczeniu, uszkodzeniu lub czynieniu niezdatną do użytku cudzej rzeczy, jeżeli sprawca działa publicznie i bez powodu albo z oczywiście błahego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego. Oskarżony swoim czynem bez żadnego powodu dokonał umyślnego zamachu na zdrowie pokrzywdzonego, działając w miejscu publicznym - w sklepie. Zachowanie to jawiło się rażącym lekceważeniem porządku prawnego. W związku z tym jego czyn należało zakwalifikować jako wypełniający znamiona z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk.

Uznając K. M. za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu czynu, sąd, po zastosowaniu art. 37a kk, wymierzył mu karę grzywny w wymiarze 100 stawek dziennych po 40 złotych każda stawka. Sąd miał przy tym na uwadze, że czyn z art. 157 § 1 kk podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Uwzględniając treść art. 57a § 1 kk, sąd był zobowiązany wymierzyć karę pozbawienia wolności od 5 miesięcy. Po zastosowaniu art. 37a kk, uwzględniając, iż kara za czyn zarzucany oskarżonemu nie przekraczała 8 lat, sąd odstąpił jednak od orzekania kary pozbawienia wolności, wymierzając oskarżonemu karę grzywny. W przekonaniu sądu orzeczonej karze – zarówno co do rodzaju, jak i wymiaru – w sposób trafny oddaje stopień winy i społecznej szkodliwości popełnionego czynu. Wymierzając karę wolnościową sąd miał na uwadze przede wszystkim fakt uprzedniej niekaralności oskarżonego. W ocenie sądu opisane zdarzenie miało w życiu oskarżonego charakter incydentalny, a wymierzona sankcja spełni cele z zakresu prewencji generalnej. W tym stanie rzeczy wymierzenie kary pozbawienia wolności byłoby reakcją nieadekwatną. W przekonaniu sądu orzeczenie kary grzywny jest wystarczające dla osiągnięcia celów z zakresu prewencji indywidualnej, skutecznie odwołując oskarżonego od dalszych tego typu zachowań w przyszłości. Kara w wysokości 4.000 złotych odniesie także efekt ogólnoprewencyjny, wskazując, iż zachowanie niezgodne z prawem spotkało się ze zdecydowaną i dolegliwą reakcją. Kara grzywny stanowi tym samym sygnał, iż popełnianie przestępstw jest nieopłacalne. Wysokość kary z jednej strony oddaje kryminalną zawartość czynu (liczba stawek dziennych), z drugiej zaś została dostosowana do sytuacji materialnej oraz możliwości zarobkowych oskarżonego (wysokość stawki dziennej). Godzi się w tym miejscu przypomnieć, iż oskarżony prowadzi działalność gospodarczą, z której uzyskuje dochód w wysokości 4.000 złotych miesięcznie (k. 106). Kara postrzegana w tym pryzmacie nie może się zatem jawić jako nadmiernie surowa,

skoro stanowi równowartość miesięcznego dochodu oskarżonego. Niemniej, z całą pewnością jej wysokość będzie odczuwalna dla oskarżonego, który musi mieć świadomość, iż jego zachowanie spotkało się ze sprawiedliwą odpłatą.

Na mocy art. 46 § 1 kk sąd zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego kwotę 7.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Czyn jakiego dopuścił się oskarżony, powodując u pokrzywdzonego rozstrój zdrowia i cierpienia fizyczne związane z bólem głowy oraz ucha, niewątpliwie przyczynił się do powstania krzywdy po jego stronie. Wobec tego sąd uznał za uzasadnione orzeczenie na rzecz pokrzywdzonego zadośćuczynienia w wysokości 7.000,- złotych, które zrekompensuje doznaną krzywdę.

O kosztach procesu rozstrzygnięto po myśli art. 3 ust.1 ustawy o opłatach w sprawach karnych oraz art. 627 kpk, zasądzając od oskarżonego kwotę 400 złotych tytułem opłaty i obciążając go połową wydatków w sprawie